Opłacone ryczałtowo.
Nr 3. Kraków, dnia 21 stycznia 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 1250 mk., za granicą 2.500 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 100 mkp.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Ogłoszenia: 600 mkp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Podstawa naprawy Rzeczypospolitej.

Zdaje się, że powoli wydobywamy się z zatęchłej atmosfery wyborczej. Wydobywamy się wszyscy. Widać to już nawet w głosach prasy wszystkich obozów. Robi swoje czas, robi swoje świadomość grozy położenia.

Z uznaniem podnieść musimy inicjatywę Prezydenta Rzeczypospolitej. Prez. Wojciechowski zrozumiał anormalność życia politycznego w Polsce. Umiejąc patrzeć, widział, że w Polsce ludzie, zwalczający się programowo, stawali się i stają osobistymi wrogami. Następstwem jest unikanie się wzajemne, a tem samem brak nawet możności szczerego, uczciwego wyjawienia poglądów wzajemnych, które nie zawsze tak są sprzeczne ze sobą, jak się o tem mówić i pisać zwykło. Ludzie, prowadzący u nas politykę, nawet ze sobą nie mówią, a jeśli zaczną mówić, boją się siebie wzajemnie. Wrodzona każdemu Polakowi podejrzliwość każe jednym i drugim szukać poza słowami ukrytych myśli, dopatrywać się w najprostszem, najszczerszem nieraz stwierdzeniu jedynie maski dla niskich pobudek i celów. To jest największa choroba naszego życia politycznego. Do wyleczenia jej zabrał się Prez. Wojciechowski.

Wiadomo, że głowa państwa, dzięki samemu urokowi majestatu Rzeczypospolitej, jaki reprezentuje, wywierać może i powinna wielki wpływ, łagodzący przeciwieństwa partyjne. Za rządów Naczelnika Państwa Piłsudskiego, którego stronnictwa prawicowe w sposób brutalny bezustanku atakowały, wkraczanie czynne głowy państwa w kierunku łagodzenia walk partyjnych, które rozbijały nasz parlament, było niemożliwe. Prez. Wojciechowski uznał to jednak za swój w danej chwili najważniejszy obowiązek i postanowił zrobić rzecz na pozór drobną, a jednak wielką, postanowił przeciwników politycznych zbliżać do siebie, przyzwyczaić ich do mówienia ze sobą, do mówienia szczerze, bez nieustannych podejrzeń. W tem postanowieniu znalazł Prez. Wojciechowski uczciwą i rzetelną pomoc w marszałku sejmu, p. Rataju. W ubiegłym tygodniu dnia 13. bm. odbyła się w Belwederze wieczerza, dana przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Zaproszeni na nią zostali przedstawiciele wszystkich klubów. Przy stole Prezydenta zasiedli najzacieklejsi wrogowie polityczni, zasiedli w atmosferze nie wiecowego uniesienia, ale głębokiej troski o dobro państwa, w towarzystwie zwierzchnika tego państwa, reprezentującego majestat narodu. I przy stole toczyła się rozmowa o sprawach państwowych. Zapoczątkował ją Prezydent Wojciechowski, podnosząc konieczność zgody, dzisiaj w Polsce przedewszystkiem potrzebnej. Nie sądzimy oczywiście, by już po tem pierwszem przyjęciu nastała w Polsce międzypartyjna zgoda, ale możemy się spodziewać, że Prezydent Wojciechowski, pracując dalej nad zbliżeniem się do siebie ludzi, co w naszych warunkach jest równoznaczne ze zbliżeniem się stronnictw, walnie przyczyni się do uzdrowienia stosunków politycznych w sejmie i w państwie, bez czego nie można zacząć roboty nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych i finansowych.

I w tym drugim kierunku wystąpił Prezydent Wojciechowski z inicjatywą. Na jego żądanie zwołano **konferencję byłych ministrów skarbu Rzeczypospolitej.** Wzięli w niej udział wszyscy byli ministrowie z wyjątkiem p. Bilińskiego, który przysłał odpowiedni memorjał. Konferencja trwała trzy dni. Wynikiem jej

jest ustalenie szeregu zasad, na których ma się oprzeć dążenia do uzdrowienia naszych finansów.

Konferencja stwierdziła, że obecnie, wydatków budżetowych nie zrównoważą żadne publiczne daniny, dalej, że przed ustaleniem wartości marki nie da się zestawić prawdziwego budżetu, że dla pokrycia wydatków w tym roku trzeba będzie jeszcze wydrukować znaczną ilość pieniędzy, że ustalenie wartości marki będzie możliwe dopiero po osiągnięciu równowagi budżetowej, wreszcie że wprowadzenie obecnie innej waluty nie miałoby sensu, dopóki kurs marki nie jest ustalony, bo tę nową walutę mógłby spotkać los marki. To są twierdzenia. Jeśli idzie o sposoby uzdrowienia finansów, to konferencja ustaliła kilka zasad, które będzie musiał wziąć na uwagę rząd, a przedewszystkiem sejm. Ustalono więc, że 1) przedsiębiorstwa państwowe należy prowadzić po kupiecku, a dążyć do ich wydzierżawienia albo do sprzedaży, 2) należy ześrodkować władze lokalne, tak, by np. w starostwie był ośrodek wszystkich władz powiatowych, 3) że należy zmniejszyć znacznie liczbę funkcjonarjuszy państwowych, 4) przekazać wiele obowiązków państwa, np. utrzymanie dróg, szpitali, szkół powszechnych samorządom, 5) wydzielić natychmiast budżet kolejowy z budżetu państwowego, 6) zmniejszyć znacznie wydatki na wojsko, 7) wydzierżawić monopol tytoniowy, 8) wydzierżawić monopol spirytusowy, 9) podnieść podatki do wysokości przedwojennej, 10) podnieść cła odpowiednio do spadku marki, 11) uprościć ściąganie podatków, 12) wprowadzić progresję przy podatku dochodowym i majątkowym, 13) nie pokrywać deficytów gmin subwencjami, ale dodatkami do podatków państwowych, 14) przystosować szereg ustaw, dotyczących czasu pracy, świąt, ochrony lokatorów i reformy rolnej do potrzeb gospodarczych. To są w głównych zarysach wyniki obrad konferencji. Wszyscy biorący w niej udział uznali wreszcie, że należy stworzyć Radę naprawy skarbu, która wygotuje szereg ustaw, jakich wymagają przytoczone wyżej zasady.

Jest to pierwszy przez fachowców opracowany projekt naprawy finansów Rzeczypospolitej. Będzie rzeczą rządu i sejmu szczegółowo ten projekt zbadać i odpowiednio postąpić.

Prezydent Rzeczypospolitej zrobił swoje. Teraz kolej na Sejm.

Projekty nowych podatków.

Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu dwa projekty nowych ustaw skarbowych. Pierwszy dotyczy podatku gruntowego. Min. skarbu proponuje podwyższenie podatku państwowego gruntowego od dnia 1 stycznia br. 40 razy. Ponadto w Kongresówce podnosi stawki podatku podymnego na 8000 rocznie od osady, mającej mniej niż 3 morgi, na 16,000 dla osady, mającej 3 do 15 morgów i na 32,000 dla gospodarstw powyżej 15 morgów.

Drugi projekt dotyczy państwowego podatku dochodowego. Wolni od tego będą tylko ci obywatele, których dochód w roku ubiegłym nie przenosił dwóch milionów marek. Jeśli więc idzie o drobnych gospodarzy wiejskich, to podatek ten nie będzie ich dotyczył, bo któryż z nich miał więcej jak dwa miliony dochodu? Byłby to więc postęp w stosunku do obecnej praktyki gdy podatek dochodowy ściąga się od wszystkich, nawet najmniejszych gospodarzy rolnych. Wymiar podatku proponuje ministerstwo w sposób progresywny. Przy mniejszym dochodzie podatek jest procentowo mniejszy, przy dochodzie ponad 100 mil. wynosi 25%.

Droga do ratunku.

Położenie gospodarcze naszego państwa zmusza każdego do poważnego zastanowienia się. Stoimy bowiem nad brzegiem przepaści.

Gospodarka naszych rządów przypomina mi tego gospodarza, który trzy razy więcej wydawał, aniżeli miał dochodów. Długo ta gospodarka nie trwała. Trzeba było pożyczać, pożyczać coraz bardziej, aż wreszcie gospodarstwo zrujnowane poszło na bęben. I państwo nasze tak gospodarzy.

Jest pewna warstwa ludzi, którzy myślą tylko o własnym interesie, którzy wyzyskują ciężkie położenie państwa, ogołacają je z jego majątku, ale państwu wzamian nic albo prawie nic nie dają. Dzień w dzień wychodzi od nas za granicę mnóstwo surowca, a podobno i całe wagony wyrobów odzieżowych. Wysyła się drzewo, naftę, jaja w dużych ilościach. A gdzież się podziewają dochody? Oto wielcy eksporterzy zatrzymują sobie pieniądze, uzyskane za sprzedaż naszego majątku narodowego w bankach zagranicznych, tak, że państwo nie otrzymuje złota, które mu się należy. Ministerstwo handlu zaś raz po razu daje pożyczki wielkiemu przemysłowi, który ciągnie z rządu miljardy, ale tego złota, jakie za towary za granicą otrzymuje, rządowi nie daje.

Gdy jedna część spekulantów składa wielkie majątki za granicą, druga część niszczy walutę polską u nas, wewnątrz kraju. Spekulacja giełdowa jest dzisiaj chorobą naszych miast. I te miasta, które krzyczą tak wiele o swojej inteligencji, wyrządzają dziś państwu przez spekulację najcięższą krzywdę.

Jako środek ratunku nasuwa się konieczność przeprowadzenia reform społecznych, przedewszystkiem reformy rolnej. Utworzenie kilkunastu tysięcy gospodarstw dla bezrolnych i małorolnych, chcących na ziemi pracować, stworzy kilkanaście tysięcy warsztatów pracy, które dochodów swoich nie będą lokować za granicą, ale w państwie. Ta reforma rolna, o której tyle się nasi wrogowie napisali, jest dla naszego państwa nietylko jedną z konieczności, ale jednym ze środków ratunku z nad przepaści.

Ponad wszystko postawić jednak trzeba zasadę, stwierdzoną już wielokrotnie: trzeba w Polsce powiększyć wydajność pracy rozumnej i wytrwałej. Tej pracy niema dziś ani u rzemieślnika, ani u kupca, ani u urzędnika. Bez niej zaś nie ma żaden naród przyszłości.

Wojciech Nieradka, z Korytna na Wołyniu.

Z Zarządu Okręgowego P. S. L. Małopolski Zachodniej.

Dnia 11. bm. odbyło się w Krakowie w sali Małopolskiego Tow. rolniczego posiedzenie pełnego Zarządu Okręgowego P. S. L. Małopolski zachodniej. Przybyli oprócz posłów wszyscy prezesi Zarządów powiatowych i inni członkowie Zarządu Okręgowego. Przewodniczył prezes stronnictwa, poseł Witos.

Zagajając obrady, prez. Witos stwierdził, że po wyborach okazała się potrzeba przebudowy organizacji P. S. L. W Małopolsce zachodniej stworzono w roku ubiegłym oddzielną jednostkę administracyjną, Rzeszów. Terenem działania Zarządu Okręgowego rzeszowskiego były powiaty, leżące na wschód od województwa krakowskiego do Sanu. Omawiając reorganizację poszczególnych oddziałów, Zarząd Główny stronnictwa uchwalił zwinąć organizację rzeszowską i przydzielić powiaty, Zarządowi rzeszowskiemu podległe, do Zarządu Okręgowego krakowskiego. W ten sposób w Małopolsce istnieć będą tylko dwa Zarządy Okręgowe, jeden w Krakowie z terenem działania po San, drugi we Lwowie, działający na terenie od Sanu do Zbrucza.

Na zastępców przewodniczącego powołał prezes Witos p. Ludwika Rączkowskiego i posła Andrzeja Plutę, na sekretarza zaś dra Stan. Kulpę.

Położenie polityczne przedstawił w dłuższym referacie poseł dr. Władysław Kiernik. Omówił on ze stanowiska ogólno państwowego wynik wyborów, stwierdzając, że prawica nie dorosła do zadania, weszła bowiem na drogę skrajnej demagogji i zatruła życie polityczne. Nie kto inny, ale prawica, która wysuwała stale potrzebę stworzenia rządu, opartego na większości, taktyką swoją, oszczerstwami, stworzyła zaporę do uzdrowienia stosunków parlamentarnych, zaporę coprawda gazetową, ale jednak, przynajmniej jak dotąd nie do przebycia. Omawiając wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, stwierdził, że nieszczęściem sejmu było, iż wyboru pierwszego dostojnika w państwie Sejm dokonywać musiał natychmiast po wyborach sejmowych w atmosferze na wskróś wyborczej, gdy stronnictwa jeszcze się nie poznały, a nawet poszczególni posłowie w klubach nie zdążyli się już nietylko wypowiedzieć, ale niejednokrotnie poznać.

W dyskusji zabierali głos: dr. Marczak z Chrzanowa, poruszając sprawę podatków domowo-czynszowych, p. Wyroba z Liszek, który poruszył sprawę podatku patentowego, prof. Kautski z Tarnowa, poruszając sprawę prasy partyjnej, dalej posłowie Brodacki, Potoczek i Szmigiel.

Prez. Witos w dłuższem przemówieniu przedstawił wyczerpująco sytuację parlamentarną, podkreślając powagę położenia, w jakiem się państwo znajduje i trudne stanowisko P. S. L., które jako stronnictwo nawskróś państwowe nigdy nie zeszło z drogi pracy państwowej i nie zejdzie z niej.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. dr. Kulpa, który omówił postulaty gospodarcze i podatkowe, kurator Owiński, omawiając konieczność reformy adminisracji, dr. Kuś Andrzej z Rzeszowa, który mówił o konieczności ożywienia działalności kół P. S. L. po wsiach dla tem sprężystszej organizacji stronnictwa.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zarząd Okręgowy stwierdza, że polityka prezydjum i Klubu posłów P. S. L. była celowa, słuszna i odpowiadająca potrzebom państwa i ludu.

2) Zarząd Okręgowy wyraża prezesowi Witosowi, w niegodny sposób atakowanemu przez wrogów ludu, niezłomne zaufanie, hołd i podziękę za dotychczasową pracę.

3) Zarząd Okręgowy wzywa Klub posłów P. S. L., aby zrobił wszystko, co leży w jego mocy, dla stworzenia silnego parlamentarnego rządu.

Przystąpiono do wyboru prezydjum Zarządu. Na wniosek komisji matki wybrani zostali jednomyślnie wśród oklasków: prezesem poseł Wincenty Witos, wiceprezesem prof. Albin Jura, skarbnikiem poseł Marjan Szydłowski, zastępcą prof. Józef Zachara, sekretarzem dr. Benedykt Łącki, zastępcą Andrzej Brożyna.

Przed zakończeniem obrad prez. Witos złożył podziękowanie członkom prezydjum Zarządu Okręgowego krakowskiego i Zarządu Okręgowego rzeszowskiego, którzy ustąpili, oraz wszystkim działaczom, których wydatna praca przyczyniła się do pełnego zwycięstwa P. S. L. w Małopolsce zachodniej.

Największe zło.

Pogarszające się nieustannie stosunki gospodarcze, wzrastająca drożyzna, zamęt partyjnych walk, tak bardzo zajęły opinję publiczną, że nie zwraca się uwagi na rzeczy nie mniej groźne, niż ruina finansowa, na rzeczy zastraszające, które przechodzą niespostrzeżenie, choć nieomal rzucają się w oczy.

Jesteśmy świadkami coraz większego rozkładu moralnego, świadkami coraz głębszej ruiny moralnej, w jaką stacza się nasze społeczeństwo.

Zgnilizna moralna, jako pozostałość po wojnie światowej, szerzy się z zastraszającą szybkością tak w miastach, jak na wsi. Wyhodowana w czasie wojny żądza krwi, wydaje tragiczne owoce.

Weźmy tylko wypadki, jakie się rozegrały w powiecie niżańskim w jednym tylko Kamieniu i najbliższej okolicy w okresie świąt Bożego Narodzenia. Dokonano tam pięciu morderstw, przerażających, bo mordercami byli młodzi chłopcy, bo mordu dokonano podczas świątecznych zabaw i to zawsze z błahych przyczyn. Ile zaś było poranień, szkoda pisać. Nie było niemal zabawy, by z niej nie wyszedł ktoś pokrajany nożem. Oczywiście nie przypuszczam na chwilę, że tak jest wszędzie. Nie chcę uogólniać zarzutów, chcę tylko stwierdzić na poszczególnym przykładzie znamiona moralnej gangreny, toczącej naszą wieś.

Dawniej, gdy zdarzył się mord, to wieść o nim powtarzano sobie z przerażeniem na dziesięć mil naokół. Gdy zaszła większa bójka, to wiedziano o niej na 10 kilometrów dokoła. Dziś nikt się nie dziwi, nikt nie oburza, dziś życie ludzkie uważa się za nic. Przebija się to i na zabawach tanecznych. W naszych stronach przyjął się zwyczaj, że tańczący chłopcy trzymają w gó-

rze w ręce nóż lub rewolwer. W tej atmosferze przy najgłupszym sporze o zbrodnię nietrudno.

Objaw to zastraszający. Co wyrośnie z pokolenia, które dziczeje? Nie pomogą najmądrzejsze ustawy sejmowe, nie pomoże najlepszy rząd, społeczeństwo zmarnieje, bo zmarnieć musi, jeżeli się całe nie weźmie do energicznej roboty nad leczeniem tej moralnej gangreny, która dziś toczy znaczną część naszej młodzieży.

Jan Radomski.

Wstyd!

Z prawdziwą przykrością, z bólem biorę pióro do ręki, by poruszyć sprawę upokarzającą, sprawę, która powinna i musi wywołać rumieniec wstydu u wszystkich interesowanych.

Mamy w naszym kraju kilka szkół gospodarczych dla dziewcząt wiejskich. Termin rozpoczęcia nauki w tych szkołach przypada zwykle na pierwsze dni lutego. Zbliża się ten termin coraz bardziej, a, jak się dowiaduję, **zanosi się na to, że szkoły te nie będą mogły zacząć działalności z powodu.... braku uczenic!** Do tej pory podań o przyjęcie jest w każdej szkole po kilka zaledwie. Tak w Albigowej, jak w Podegrodziu, jak w innych, kształciło się zawsze po kilkadziesiąt dziewcząt. Podań bywało zwykle tyle, że nie można było wszystkich zgłaszających się przyjmować. Dziś zanosi się na to, że niektóre szkoły trzeba będzie zamknąć, bo dla ośmiu czy dziesięciu uczennic szkoły prowadzić się nie opłaci.

Tyle się u nas deklamuje o potrzebie oświaty. Na wiecach ten i ów mówca rzuca nieraz szumny frazes o oświacie, o potrzebie kształcenia się, ale też na tych frazesach kończy się, jak widać, całe dążenie nasze do oświaty.

Na miły Bóg! Czyżeśmy tak nisko upadli, że nie umiemy się już starać o to, by iść naprzód? W Czechach, Niemczech, we Francji, w Danji, wszędzie za granicą lud kształci się, lud coraz więcej dba o wykształcenie swoich córek, które mają być żonami i matkami przyszłego pokolenia, a u nas spotyka się taką tępą obojętność! Doprawdy, wstyd, palący wstyd!

W s t y d w a m r o d z i c e, którzy żałujecie córkom wykształcenia, choć ono tak niewiele kosztuje. W s t y d i w a m, d z i e w c z ę t a, któreście pokończyły szkoły gospodarcze, któreście się przekonały, co wam dał jeden rok pobytu w takiej szkole, któreście płakały, wychodząc z takiej szkoły z żalu, że się dalej kształcić nie możecie, a znalazłszy się w rodzinnej wiosce napowrót nie zdobyłyście się na wysłanie swej siostry, krewnej lub koleżanki na kurs nowy!

Ratujcież więc swoje dobre imię wy, wychowanki szkół gospodarczych! Skłaniajcie rodziców i dziewczęta do zapisów na kurs nowy w szkołach gospodarczych dla dziewcząt, nie dopuśćcie, by szkoły te stanęły pustką w tym roku.

Byłoby to świadectwem straszliwej ciemnoty i niezrozumienia własnego interesu przez lud.

Marja Sikorzanka
wychowanka szkoły gospodarczej w Albigowej.

ANDRZEJ ŚREDNIAWSKI,
senator.

O naprawie gospodarki skarbowej w Polsce.

III.

Uzdrowienie opłakanych stosunków finansowych nie da się pomyśleć bez współdziałania całego społeczeństwa. Wykazałem to w poprzednim rozdziale. Stwierdzić jednak równocześnie należy, że j e ś l i s p o ł e c z e ń s t w o w e ź m i e s i ę d o p r a c y c e l o w o, jeżeli każdy obywatel w miarę możności p o w i ę k s z y w y d a j n o ś ć s w o j e j p r a c y, jeśli każdy obywatel zastosuje się w zaspakajaniu swych potrzeb do wymagań dyktowanych stanem skarbu państwa, to s t o s u n k i g o s p o d a r c z e u n o r m u j ą s i ę w ciągu najwyżej dwóch lat, w a r t o ś ć w a l u t y s i ę w z m o ż e i przekonają się wszyscy, że państwo nasze ma przed sobą warunki najświetniejszego rozwoju.

Otwiera się tu wdzięczne pole dla tych, co wytwarzają i urabiają opinię w Polsce, dla naszych p u b l i c y s t ó w. Zamiast judzenia, oskarżania, oczerniania przeciwników politycznych, należałoby w prasie naszej podjąć szlachetne usiłowania dla urabiania opinji w kierunku konieczności pracy dla dobra ogólnego, powiększenia wydajności pracy, dostosowania tej pracy ogółu do potrzeb państwa, które przecie nie ma potrzeb innych jak dobro wszystkich obywateli.

U nas dotąd lekceważono ludzi pracy. Ceniono majątek, stanowisko, a więc ceniono karjerowiczów i paskarzy. Tymczasem największym szacunkiem powinni być otaczani ci, co pracują twórczo, czy to umysłowo czy fizycznie, bo to są prawdziwi budowniczowie dobrobytu narodu. Uświadomienie tej prawdy szerokim masom, to także zadanie polskiej prasy.

Wspomniałem w poprzednim rozdziale o konieczności ograniczania się w kupowaniu przedmiotów, które w naszym kraju można produkować, a które sprowadza się z zagranicy dlatego, że ich publiczność się domaga. Widzę niestety, że i ze strony rządu niema dążeń zmierzających do oduczenia ludzi od szukania zbytkownych towarów zagranicznych. Weźmy np. s p r a w ę t y t o n i u. Rok rocznie idą od nas zagranicę miliardy marek na zakup tytoniu. Rozumiem, że musimy tytoń sprowadzać, bo dotąd niema u nas należytych plantacji tytoniowych. Nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na fakt, że tak monopol rządowy, jak i prywatne fabryki tytoniu, zakupują za granicą prawie w s z y s t e k t y t o ń. Tytonie droższe i droższe papierosy są w naszych sklepach tytoniowych zawsze do nabycia, aczkolwiek ceny podwyższa się nadmiernie prawie co kilka tygodni, natomiast tytoniu prostego, tak na papierosy jak do fajki, trudno się w sklepach doprosić, chyba tylko w pierwsze dni miesiąca po przydziale z magazynów. Wygląda to tak, jakby monopolowi zależało na tem, by ludność przyzwyczaić do wybredniejszych tytoni. Zdaje mi się, że słusznem byłoby starać się przedewszystkiem o r o z w i n i ę c i e p l a n t a c j i t y t o n i u w n a s z y m k r a j u. Przy pewnej umiejętności i dobrej chęci, przy poparciu odpowiedniem rządu, można u nas wyhodować wcale dobry tytoń. Prof. M a r c h l e w s k i w Puławach wyhodował, jak mi donoszono, pierwszorzędny tytoń albański, stwierdził, że ten tytoń doskonale się u nas

udaje. W tym kierunku powinno się wszelkie usiłowania na wydatniej podjerać. Choćby nasz tytoń był nieco gorszy od zagranicznego, powinno się go przedewszystkiem w handel wprowadzać, powinno się starać o to, by ludności nie przyzwyczajać do zbyt wybrednych tytoni, bo w ten sposób uchroni się państwo od wyrzucania miliardów naszych marek za granicę, co musi obniżać wartość tej marki, a podniesie się produkcję krajową. Tytoniu będzie więcej, każdy go będzie mógł nabyć, a to jest jedyna droga do zwalczania paskarstwa tytoniowego, które dzisiaj kwitnie.

Zasadniczym jednak warunkiem uzdrowienia finansów państwa jest **uregulowanie budżetu**. To należy już do **obowiązków rządu i sejmu**.

Sejm polski dotąd **nie uchwalił ani jednego budżetu**. Nad ostatnim budżetem, przedłożonym przez ministra **Michalskiego**, pracowała komisja budżetowa gorączkowo. Budżety kilku ministerstw zostały już przez komisję gruntownie zbadane i uchwalone, jednakże nie przeszły przez sejm. Nie przeszły, gdyż położenie finansowe tak się gwałtownie zaczęło psuć że te uchwalone budżety poszczególnych ministerstw w tydzień po ich uchwaleniu w komisji już nie były realne. Rząd, z powodu gwałtownego spadku marki, a tem samem wzrostu drożyzny, musiał podwyższać dodatki drożyźniane dla urzędników i wszelkie inne wydatki, tak, że po miesiącu cały budżet okazywał się już nierzeczywistym, nie odpowiadającym faktycznemu stanowi, bo tak ustalone wydatki, jak i dochody, były już za niskie.

Wzrastające nieustannie wydatki pokrywał rząd w małej części podatkami, następnie jednorazową daniną, w przeważnej części natomiast **drukowaniem nowych marek**, których do 10. grudnia 1922 wydruk wynosił 690 miliardów 87 milionów. Drukowanie marek, nieustanny ich wzrost, musi powodować obniżenie ich wartości. To też doszło do tego, że dziś 100 marek polskich ma wartość niespełna 3 centimów szwajcarskich. Gdy sobie przypomnimy, że frank szwajcarski był przed wojną równy koronie, i zaledwie troszkę niższy od marki niemieckiej, to przekonamy się, że naszych **100 marek warte dzisiaj tyle, co nasze 3 halerze przedwojenne**.

Spadek wartości marki powoduje nieustanny wzrost drożyzny. Powoduje on jednak coś jeszcze gorszego: oto **spadek wartości marki mści się na wszystkich porządnych obywatelach**. Mści się na tych, co mają ulokowane pieniądze w kasach, we wierzytelnościach, na tych, którym się należą spłaty lub spadki w pieniądzach, mści się na wszystkich, którzy mają gotówkę, bo ta traci codzień na wartości, mści się na fundacjach dobroczynnych i naukowych, bo te fundacje poprostu nikną z każdym dniem. Na **spadku wartości marki zyskują tylko spekulanci**, lokujący pieniądze w towarach, w nieruchomościach itd.

Państwo bezpośrednio na tem nie traci. Przeciwnie, nawet zyskuje. Ale porządni obywatele tracą, bo zyski ciągną tylko przebiegli przemysłowcy, kupcy i paskarze. Reszta społeczeństwa schodzi na żebry. Przez to traci **pośrednio** i państwo, bo maleje siła podatkowa ogromnej większości obywateli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skandaliczne wymiary podatku dochodowego.

Czy Polska ma być rajem dla księży i obszarników?

Gdy się patrzy na działalność niektórych urzędów w Polsce, to doprawdy nasuwa się przypuszczenie, że niektórzy urzędnicy wysilają się na to, ażeby zniechęcić do państwa, rozgoryczyć do Polski najszersze masy ludu. Robota ta zbrodnicza, wprost niepoczytalna, rozwielmożniła się specjalnie **w urzędach podatkowych**, które obecnie rozszalały się, że się tak wyrazimy, dokładając wszelkich możliwych starań, aby ludności wiejskiej udowodnić, że wolno ją bezkarnie krzywdzić, że wolno z niej zdzierać ostatnią skórę, gdy równocześnie **ochrania się bogaczy, ochrania się przedewszystkiem księży i obszarników.**

Nie rzucamy słów na wiatr. Przytaczamy fakta.

Ściąga się obecnie po wsiach **podatek dochodowy. Wymiar tego podatku we wszystkich powiatach jest jednym okropnym skandalem.** Otrzymaliśmy na ten temat cały szereg listów, przedstawiających jaskrawe wypadki obłędnych wprost wymiarów. Przytoczymy fakta z powiatu dąbrowskiego:

Sewerynowi **Fonderusowi** z Laskówki delastowskiej, **właścicielowi jednego morga roli**, mającemu czworo ludzi do wyżywienia, **wymierzono podatek osobisto dochodowy w kwocie 11.666 mk.** Równocześnie p. Feliksowi **Stojowskiemu, właścicielowi Djamentu posiadającemu 510 morgów uprawnej ziemi pierwszej klasy, wymierzono podatek dochodowy w kwocie 8000 mk., dosłownie osiem tysięcy marek!**

Melchiorowi **Magierze z Niecieczy, właścicielowi dwóch morgów gruntu**, mającemu ośmioro ludzi do wyżywienia, **wymierzono podatek dochodowy w kwocie 35.540 mk.**, a równocześnie Janowi Leonowi baronowi Konopce, **właścicielowi Olesna, wynoszącego około 1000 morgów gruntu, młyna i gorzelni, wymierzono 67,000 mk., dosłownie sześćdziesiąt siedem tysięcy marek!**

Niejakiemu **Samulowi z Borusowej, kulawemu wyrobnikowi bez roli**, wymierzono podatek dochodowy w kwocie 21,450 mk., a równocześnie ks. **Piotrowi Podolskiemu z Olfinowa, mającemu 40 morgów pierwszoklaśnej ziemi, wymierzono 58,600 mk.!**

Stanisławowi **Aniołowi** z Czyżowa, komornikowi z sześcioma sierotami, nie mającemu **ani zagona roli, wymierzno 1000 marek!**

Więc p. Feliks Stojowski, właściciel 500 morgów, płaci 8000 mk., ks. Podolski, właściciel 40 morgów, płaci 58,600 mk., a Krupa Adam z Niecieczy, właściciel 10 morgów, mający 11 osób do wyżywienia, płaci 59,640 mk., zaś Jan Karyta z Olesna, mający 24 morgi piachu, płaci 44,000 marek.

W tymsamym stosunku wymierzono podatki i innym dworom i innym probostwom.

Czy to nie jest robota, prowadząca do tego, by Polskę masom ludowym zohydzić?

Prasa miejska i mieszczanie, a przedewszystkiem inteligencja miejska, wrzeszczą, że „chłopi nie chcą płacić podatków“, że „tylko inteligencja, obszarnicy i księża utrzymują państwo“. Pomijając już bezpodstawność tego zarzutu, pomijając fakt, że chłopi płacili i płacą podatki najsolidniej, pomijając fakt, że danine

zapłacili tylko chłopi, podczas gdy nieomal wszyscy **obszarnicy** i nieomal wszyscy **proboszczowie pownosili rekursy,** albo **uzyskali rozłożenie daniny na raty,** trzeba stwierdzić, że **tego rodzaju wymiar podatków,** jak przytoczyliśmy wyżej, **nie może być dla chłopów zachętą do płacenia ich.** Toż to są przecie odrażę budzące nadużycia urzędników skarbowych, którzy, jak widać, wysilają się na to, by oszczędzać obszarników i księży, a równocześnie dobierać się do ostatniej skóry największym biedakom na wsi.

Dużo się mówi wśród inteligencji o „patrjotyźmie". Podatki te wymierzają inteligenci, a przynajmniej za inteligentów chcą się panowie urzędnicy uważać. Czy tego rodzaju skandaliczne wymiary są świadectwem patrjotyzmu?

Nie igrajcie panowie urzędnicy z ogniem! Nie wywołujcie fermentu! Jeżeli lubicie mówić, że jesteście podporą państwa, jeżeli nieustannie macie do tego państwa pretensje, zapomnijcie bodaj przy wykonywaniu czynności urzędowych o swojej nienawiści do chłopów i pełnijcie funkcje urzędowe jako funkcjonarjusze państwa, działający w interesie państwa, działający więc sprawiedliwie, a nie tylko i wyłącznie dla dobra tych, co byli zawsze uprzywilejowani, dla dobra możnych tego świata, z jaskrawem krzywdzeniem biedoty.

Jak się to dzieje?

W sprawie przetrzymania w służbie żołnierzy z batalionów celnych.

Niektóre zarządzenia władz wojskowych są tego rodzaju, że wywołują nietylko wśród interesowanych, ale wogóle w społeczeństwie zdziwienie. Słów parę poświęcimy jednemu tylko z takich zarządzeń.

Utworzone zostały swego czasu bataliony celne. Bataliony te rozmieszczone są wzdłuż granicy i znajdują się, zwłaszcza na kresach wschodnich, w warunkach rzeczywiście ciężkich. Na wschodzie nie należy do rzadkości ulokowanie batalionu w miejscowości, odległej od 70 do 100 km. od kolei, a więc odciętej od świata. Że w tych warunkach los tych żołnierzy nie jest godny zazdrości, to jasne. Jeżeli więc kto, to żołnierze z batalionów celnych powinni, jeżeli już nie cieszyć się pewnymi względami swoich władz przełożonych, to bodaj powinni mieć tę pewność, że im te władze nie będą robić krzywdy.

Niedawno zarządzono zatrzymanie rocznika 1900 w batalionach celnych do 1. lipca br. Równocześnie zarządzono rozpuszczenie szeregowców tego rocznika, a nawet rocznika 1901 i to tych szeregowców, którzy pełnili służbę wewnątrz państwa w Krakowie, Rzeszowie, Piotrkowie czy Warszawie. I doprowadzono do tego, że żołnierze, którzy odbywali służbę, nie narażeni na ciężkie przejścia, bo wewnątrz kraju, zostali rozpuszczeni, a żołnierze, którzy spędzili na kresach wśród wrogiej przeważnie ludności czas służby, zostali w „nagrodę" zatrzymani jeszcze na pół roku.

W batalionach celnych są żołnierze, którzy służą od kwietnia 1919 roku. Ci ludzie przeszli wojnę, zostali potem rzuceni na kresy i nie mogą się doczekać zwolnienia, choć im ogłoszono, że w Polsce służba wojskowa trwa lat dwa.

Na to przetrzymywanie żołnierzy w batalionach celnych skarży się nam cały szereg czytelników. Władze wojskowe powinny zrozumieć, że tego rodzaju postępowanie w interesie państwowym i wojska samego nie jest pożądane.

Ukaranie oszczerców.

Wyroki sądowe na tych, co oszczerstwami walczyli z P. S. L.

Podczas agitacji wyborczej poszaleli rozmaici „działacze" prawicowi, walcząc z P. S. L. i z jego najwybitniejszymi przedstawicielami. Nie mogąc walczyć programowo, ci swoistego rodzaju „politycy" nie gardzili żadnem kłamstwem, żadnem oszczerstwem, byle tylko zniesławić przywódców P. S. L. w przekonaniu, że w ten sposób odciągną masy ludowe od nich, a tem samem od naszego stronnictwa. Kilku z tych oszczerców zostało zaskarżonych do sądu. W ostatnich tygodniach odbyło się szereg rozpraw, na których stwierdzono, że rozmaite „filary" prawicowe były rzeczywiście oszczercami.

Agitator klerykalny skazany na 30 dni aresztu.

Swego czasu pisaliśmy w „Piaście" o niejakim S t a r z y k u, podurzędniku pocztowym z Tarnowa, którego klerykali tarnowscy, zwący się szumnie „stronnictwem katolicko-ludowem", wzięli na agitatora. Organ klerykałów „Lud katolicki", obwieścił z radością swoim czytelnikom, jakiego to niepospolitego tuza pozyskali klerykali, zapowiadając, że p. Starzyk będzie taranem, który obali prez. Witosa w Tarnowie. Pobłogosławiony przez ks. Czuja i p. Maślankę zabrał się p. Starzyk do roboty, jeżdżąc po wsiach i wrzeszcząc, że Witos nakupił majątków, że skupuje folwarki i tym podobne brednie. Przyłapany przez naszych ludzi na jednym z wieców i przyparty do muru, nie odwołał oszczerstw, wobec czego sprawę oddano do sądu. W ubiegłym tygodniu odbyła się przed sądem w Tuchowie rozprawa przeciw p. Starzykowi o oszczerstwa, rzucane na prez. Witosa. Po przeprowadzonej rozprawie s ą d s k a z a ł S t a r z y k a n a 30 d n i a r e s z t u.

Ks. Orczyk skazany na 4 dni aresztu.

W czasie przedwyborczym na wiecu ludowym w R a j b r o c i e pragnął zdobyć laury polityczne ks. proboszcz Michał O r c z y k powtarzaniem wyczytanych w klerykalnych i endeckich pisemkach kalumnji przeciw P. S. L. Niedowarzony ten polityk, który jako na największą powagę powoływał się na posła Maślankę, znanego renegata z szeregów ludowych, nie poprzestał na zwykłych i oklepanych bzdurach, na różnych „folwarkach" i „majątkach", pokupionych przez posłów ludowych, ale pozwolił sobie, jak to „Piast" donosił, na zuchwałe oszczerstwo przeciw prezesowi Witosowi, jakoby prez. Witos pisał do żołnierzy na froncie, by się nie bili za Polskę, bo jego tj. prez. Witosa, nie chcą zrobić prezydentem ministrów!

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, tchórzliwy oszczerca zaparł się wszystkiego, idąc za namową

wego obrońcy Dra Izajasza Fragnera, zamiast posłuchać swego chrześcijańskiego sumienia, przyznać się do grzechu, cofnąć niecne zarzuty i uzyskać chrześcijańskie przebaczenie, do którego oskarżyciel prez. Witos upoważnił na ten wypadek swego zastępcę. Wobec tego Sąd powiatowy w Wiśniczu zmuszony był wyrokiem z dnia 30 grudnia 1922 l. U. 854/22 skazać ks. Orczyka na 4 dni aresztu, które ze względu, że oskarżony nie był dotąd karany i był wprowadzony w błąd przez gazetki klerykalne, zamienił na grzywnę 40,000 marek.

I cóż powiedzą na to parafianie, których część wierzyła w kapłańskie słowa ks. Orczyka i podburzana przez niego krzyczała „hańba" posłom ludowym? Może ten wyrok, jeden z wielu, jakie w różnych sądach teraz przeciw różnym oszczercom zapadają, otworzy wreszcie oczy i tej garstce zbałamuconych, którzy głosami swymi przeszkadzają zwycięstwu sprawy ludowej.

I jeszcze jedno! Nie potrzeba było lepszego zwierciadła obłudy, jak ten obrazek demagoga w sutannie, krzyczącego, że ludowcy „trzymają z żydami" — i żyda adwokata, wielbiącego przed sądem klerykalne stronnictwo i swego klienta — księdza polityka!

Sędzia odwołuje zarzuty.

W szermowaniu oszczerstwami przeciwko prez. Witosowi i Piastowcom wogóle odznaczały się nietylko płatne hjeny prawicowe, ale, niestety, nawet ludzie, mający pretensje do inteligencji. Tak dalece prasa prawicowa, która konsekwentnie szerzyła oszczerstwa na P. S. L., zdeprawowała umysły, że nawet ludzie na stanowiskach, ludzie, od których miałoby się prawo wymagać przedmiotowości wszędzie, nie wahali się zwalczać naszych przywódców zapomocą nikczemnych oszczerstw. Pozwolił sobie na takie oszczerstwa także sędzia w Radłowie, p. Biedroń. Zaskarżony o oszczerstwo, p. Biedroń przed sądem odwołał wszystkie zarzuty, postawione prezesowi Witosowi i złożył na ręce adwokata, dra Jakóba Janigi z Tuchowa, deklarację, w której przeprasza prez. Witosa. Tylko dzięki temu odwołaniu uchylił się ów sędzia od kary za oszczerstwo.

Czas skończyć z polityką w kościele.

Jeden ze współczesnych poetów polskich pisał, że gdyby Chrystus Pan przyszedł teraz na świat i zobaczył, jak Jego świętą myśl umiano zohydzić, jak Jego wielkie idee umiano wypaczyć, toby nie za sznur, jako w Jeruzalem, ale by chwycił za kamień ze ziemi i potusował tych, co wielkie Jego dzieło niweczą.

Rzeczywiście. Gdyby Chrystus Pan przyszedł do Kolbuszowej w Małopolsce i przyjrzał się działalności księdza proboszcza Miklasińskiego i ks. wikarego Młyńca, to z pewnością postąpiłby tak, jak ongi w jerozolimskiej świątyni.

Przyjrzyjmy się działalności tych księży:

Gdy Agnieszka Pyra z Weryni po wyborach poszła dać na mszę św., księża odesłali ją do sekretarza Powiatowej Rady Ludowej P. S. L. p. Mytycha.

Za głosowanie przy wyborach na listę nr. 1 odeszli od konfesjonału bez rozgrzeszenia: Agnieszka Mytych, Franciszek Kardyś, Katarzyna Mączek, Marja Gorzelana i Julja Stanec, której ksiądz przy konfesjonale powiedział: „Ty czarownico, toś ty nie widziała odezw, przybitych na murze, tylko dałaś głos na jedynkę? Idź do Mytycha, niech cię rozgrzeszy!"

Czy to jest postępowanie, zgodne z nauką Chrystusa, który kazał ludzi miłować? Możeby skończyć nareszcie z tego rodzaju robotą!

Rekonstrukcja rządu p. Sikorskiego.

Rząd p. Sikorskiego, który energicznie zabrał się do pracy, wystąpić miał przed sejmem ze szczegółowym programem prac dopiero w piątek, 19-go bm.

Ministrem skarbu mianowany został p. Władysław Grabski. Był on już ministrem skarbu w gabinecie Skulskiego i przez kilka miesięcy w gabinecie Witosa. Przez niespełna miesiąc pełnił obowiązki prezydenta ministrów. Jest to jeden z najpoważniejszych ziemian w Królestwie. Pracował naukowo głównie w dziedzinie rolnictwa. Uważano go za jednego z przywódców narodowej demokracji. Gdy ubiegłego roku głosowano w sejmie nad monopolem tytoniowym, p. Grabski złożył mandat, bo nie chciał głosować przeciw monopolowi, a endecja szła ławą przeciw i nie dała mu swobody głosu. Obecnie endecja ogłosiła, że nie uważa p. Grabskiego za swojego członka w gabinecie p. Sikorskiego, wobec którego zachowuje się już nie tylko krytycznie, ale wrogo. Jako minister skarbu nie zaznaczył się p. Grabski ani większą inicjatywą, ani sukcesem. W pamięci Małopolan zakarbował swoje nazwisko tem, że przeforsował w sejmie zamianę koron na markę polską po 70 fenigów za koronę. Znany był tylko jako gorliwy pracownik. Obecnie, jak wspomnieliśmy na innem miejscu, ma p. Grabski projekt oparcia budżetu na wartości zboża. Zobaczymy, co zrobi.

Ministrem handlu mianował prez. Sikorski p. Stefana Ossowskiego. Był on już ministrem handlu w gabinecie p. Ponikowskiego. Jest jednym z wybitnych fachowców przemysłowych. Przy ostatnich wyborach kandydował z listy państwowej „Wyzwolenia" do senatu, ale mandatu nie uzyskał.

W przyszłym tygodniu odbędzie się dyskusja sejmowa nad programem rządu. Od tego, jak się zachowają stronnictwa, zależeć będzie, czy gabinet p. Sikorskiego się utrzyma.

O prawa Senatu.

Senat rozpoczął obrady 11-go b. m. Obradowano nad regulaminem, opracowanym przez senatora P. S. L. Buzka. Chodziło o prawne ujęcie zakresu działania i praw senatu. Dyskusya była ożywiona i stała na wysokim poziomie.

Ujawniły się dążenia ze strony mniejszości narodowych, oraz ze strony Wyzwoleńców, do podkopania znaczenia i do ograniczenia praw Senatu. Zmierzano do tego, by Senat uczynić piątem kołem u wozu, a nawet uniemożliwić jego istnienie. Żydzi domagali się, aby senatorowie, którzy po polsku nie umieją, mogli przemawiać w swoim języku rodzinnym. Senator Buzek stwierdził, że wielojęzyczność ciał ustawodawczych

jest najlepszym środkiem rozbicia tych ciał.— Niemcy domagali się, by przy wyborze marszałków Senatu stosowano zasadę proporcjonalności, bo wtedy żyd lub Niemiec mógłby zostać wicemarszałkiem. Odpowiednią poprawkę Senat odrzucił. Ustalono, że językiem obrad Senatu jest język polski, że prezydjum Senatu wybiera się zwykłą większością. Wyzwoleniec Woźnicki domagał się ograniczenia zakresu działania Senatu tylko do rozpatrywania wniosków, przedłożonych przez Sejm. Byłoby to zepchnięciem Senatu do roli ciała, nie mającego żadnych praw. Wniosek Woźnickiego upadł. Taksamo upadły wnioski lewicy, aby nie tworzyć odpowiedniej ilości komisyj senackich, by wogóle Senat nie zajmował się wszystkiemi sprawami.

Po żywej dyskusji przyjęto regulamin w brzmieniu, proponowanem przez referenta, sen. Buzka, a odrzucono wszystkie poprawki opozycyjne. Senat jest więc instytucją, mającą daleko idący zakres działania w dziedzinie ustawodawczej i kontroli rządu.

Uchwalono, że djety senatorów wynoszą tyle, co i djety posłów. Wicemarszałkowie Senatu pobierają pensję 50 procent wyższą, marszałek sześć razy wyższą.

W końcu wybrano członków do komisji kontroli długów państwowych. Wybrani zostali senatorowie: Adam i Średniawski, jako zastępca zaś Goryński.

Sprawy polskie.

Konferencja byłych ministrów skarbu, zwołana przez prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego obradowała w Belwederze przez trzy dni. Rezultatem obrad jest ustalenie całego szeregu zasad, które mogą być uznane i przeprowadzone. Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił o tym rezultacie rząd, który teraz będzie przeprowadzić w sejmie owe zasady, albo i uzyskać od sejmu takie pełnomocnictwa, żeby rząd mógł te zasady wprowadzić w życie.

Podjęcie energicznych i celowych kroków w kierunku ratowania skarbu jest najpilniejszem zadaniem rządu. Projekt budżetu na pierwszy kwartał br. opracowany w grudniu, przewiduje deficyt w kwocie blisko 500 miljardów. Trzeba więc natychmiastowych środków zaradczych, by ratować państwo, któremu grozi zupełna ruina.

P. Władysław Grabski, który objął ministerstwo skarbu, oświadczył onegdaj, że oznaczanie budżetu w markach nie ma dziś sensu, bo wartość marki nieustannie się zmienia. Jego zdaniem należy ustalić budżet w jednostkach, których wartość będzie stała, np. w cetnarach żyta. Tą drogą chce min. Grabski dążyć do uzdrowienia finansów. O wprowadzeniu nowej waluty nie myśli, dopóki się nie uzyska równowagi budżetowej. Twierdzi on, że dopóki wydatki w budżecie nie zrównają się z dochodami, dopóty wprowadzanie nowego pieniądza nie ma uzasadnienia, bo ten pieniądz spadałby tak, jak marka.

Rząd p. Sikorskiego zajął się żywo sprawą, poruszoną w „Piaście“ w artykule prof. Kolankowskiego, mianowicie reformą administracji na kresach wschodnich. Na konferencji, odbytej w tej sprawie, postanowiono przedsięwziąć mniejwięcej te same środki, jakie proponował prof. Kolankowski w świątecznym numerze „Piasta“.

Posłowie ze wschodniej Małopolski pod przew. posła Bryla odbyli w ubiegłym tygodniu konferencję z prez. Sikorskim w sprawie Małopolski wschodniej. Prez. Sikorski przyrzekł w najbliższym czasie rozpisać w tej dzielnicy wybory do rad gminnych, rozwiązać Rady powiatowe, ustanowić komisarzy rządowych i dodać im rady przyboczne, oraz dokonać ważnych zmian na naczelnych stanowiskach administracyjnych.

Przegląd polityczny.

Europa przeżywa obecnie chwile bardzo ciężkie. Tu i ówdzie bąka się znowu o wojnie. W Berlinie odbywają się demonstracje uliczne przeciwko Francji. Za poduszczeniem Berlina robi się mąt na Węgrzech i na Litwie. Wszystko dlatego, że

Francja wkroczyła 11. bm. do przemysłowego zagłębia niemieckiego,

do zagłębia Ruhry, obsadziła niemieckie kopalnie, fabryki i lasy i objęła ich zarząd. Zrobiła to dlatego, że w inny sposób nie mogła zmusić Niemców do wypłacenia jej odszkodowań wojennych.

Niemcy, chcąc unicestwić traktat wersalski, wykręcali się stale od płacenia, licząc na pomoc Anglji. Francuzi, pamiętając rok 1871, kiedy zwycięskie wówczas Niemcy obeszły się z Francją po barbarzyńsku, i lata wojny światowej, kiedy Niemcy zniszczyli doszczętnie północną Francję, stali na stanowisku, że Niemców trzeba zmusić do płacenia. Anglicy twierdzili, że Niemcy są osłabione i że nie trzeba z nich [illegible], a [illegible] Niemcy liczyli na to, że [illegible] Anglji Francuzi nie zdołają [illegible] zapłaty od Niemców. Przeliczyli się jednak. Na konferencji paryskiej kanclerz Anglji oświadczył, że Anglja nie godzi się na środki przymusowe wobec Niemiec, ale zgoła nie zerwał z Francją, tylko zapewnił ją o przyjaźni angielskiej. Włochy i Belgja przyłączyły się do Francji. Rząd francuski posłał więc znaczną ilość wojsk nad Ren do najbardziej przemysłowej prowincji niemieckiej, posłał swoich urzędników i wziął gospodarkę w swoje ręce. Pozbawił przez to węgla przemysł niemiecki. Teraz i Francja i Belgja i Włochy będą sobie same spłacać należną kontrybucję, o ile rząd niemiecki nie zrozumie, że na Anglję liczyć nie może, bo Anglja patrzy na krok Francji spokojnie, oraz że musi zapłacić to, do czego się zobowiązał. Przemysłowcy niemieccy grozili strejkiem robotników w zagłębiu Ruhry, zapomnieli jednak, że z górą 200.000 robotników tamtejszych, to Polacy, którzy nie mają powodu robić Francuzom trudności.

Chcąc robić Francji kłopoty, Niemcy poduszczyli Węgrów, którzy naraz zaczęli mobilizować się przeciwko Rumunii. Równocześnie podburzyli rząd kowieński do awantury.

Awantura o Kłajpedę.

Port litewski Kłajpeda uznany został w traktacie wersalskim za teren, podległy koalicji. Państwa koalicji reprezentował tam wysoki komisarz, którym jest

F... nz. generał Petisne. Los te o terytorjum miał r... roz... ć na Radzie ambasadorów. Polska i Francja ... y za tem, by Kłajpeda była wolnem miastem, któremy było również portem dla Polski. Parę dni temu ... yzło urzędowe uznanie państwa litewskiego przez m... stwa. Ja ... y w podzięce za to, rząd kowieński wysłał uzbrojone oddziały na terytorjum Kłajpedy. Oddziały te zajęły 15 b. m. samo miasto Kłajpedę. Anglja i Francja zaprotestowały żywo i posłały do Kłajpedy swoje okręty wojenne. Należy przypuszczać, że wojska francuskie wyrzucą bandy litewskie z tego miasta.

Poradnik prawniczy.

Jak jechać do Francji.

Francuzi przekonali się już, jak wydatną siłą jest polski robotnik. Zgłaszają też coraz liczniej zapotrzebowanie na robotników rolnych i górników. Przyjmują tylko górników zawodowych, tak zwanych „hajerów“ i „lehrhajerów“. Prawdopodobnie na wiosnę będą potrzebować znacznej liczby robotników budowlanych. Najwięcej potrzebują robotników rolnych, znających się dobrze na gospodarstwie.

Kto chce wyjechać na roboty do Francji, ten powinien zwrócić się listownie do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, albo w Jarosławiu, albo w Białej, albo w Nowym Sączu. Do listu powinien dołączyć poświadczenie Komendy Uzupełniającej, że odbył służbę wojskową w Polsce, z gminy zaś poświadczenie, że jest zawodowym rolnikiem, że ma tyle a tyle gruntu, który obrabia, że na rolnictwie dobrze się zna. Jeżeli służył we dworze, ma załączyć poświadczenie właściciela dworu, że jest obznajomiony z rolnictwem i z jaką jego dziedziną. Potem trzeba załączyć świadectwo moralności, potwierdzone przez wójta i księdza, wreszcie trzeba załączyć fotografję. Paszportu nie potrzeba.

Urząd pośrednictwa pracy wpisuje zgłaszającego się do rejestru i zawiadamia go pisemnie, kiedy się ma zgłosić i gdzie na tak zwaną „rekrutację“, podczas której przedstawiciel Francji wybiera z pośród zgłaszających się tych, których zamierza wysłać do Francji. Przyjęci do wyjazdu otrzymują z misji francuskiej w Poznaniu na koszt tej misji paszport i jadą do Francji na koszt Francuzów.

Na razie do Francji wyjeżdżają tylko mężczyźni.

Jest jednak możliwy wyjazd robotnika z rodziną. W takim razie trzeba do podania dołączyć fotografję rodziny, imiona, nazwiska i poświadczenie z gminy co do ich zdolności do pracy na roli.

O możność wyjazdu do Ameryki.

W Senacie Stanów Zjednoczonych obradowano onegdaj nad sprawą przyjazdu obywateli innych państw do Ameryki. Senat przyjął jednomyślnie rezolucję, upoważniającą ministra pracy do opracowania ustawy w kierunku ułatwienia imigracji do Ameryki. Chodzi tu w pierwszej linji o ułatwienie przyjazdu do Ameryki dla robotników rolnych i górników.

Zdaje się, że i Kanada dopuści do większej liczby emigrantów. W Kanadzie chodzi przedewszystkiem o rolników.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 21 stycznia: Agnieszki; poniedziałek, 22 stycznia: Wincentego; wtorek, 23 stycznia: Zaślubiny N. P. M.; środa, 24 stycznia: Tymoteusza; czwartek, 25 stycznia: Nawrócenie św. Pawła; piątek, 26 stycznia: Polikarpa Pauli; sobota, 27 stycznia: Jana Chryzostoma, Julijanny; niedziela, 28 stycznia: Walerego.

We czwartek, 25 stycznia, o godz. 5-tej rano pierwsza kwadra.

Generalnym adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został pułkownik Zaruski.

Wojewoda poznański, Celichowski, otrzymał dymisję. Następcą jego został hr. Bniński. P. Celichowski mianowany został wojewodą śląskim.

Generał Hacking, komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, opuszcza Gdańsk. Mianowany on został głównodowodzącym wojskami angielskimi w Egipcie.

Liczba akademików w Polsce wynosi ogółem 38.752. Żydzi stanowią 25%.

Sól podrożała o 150%. Powodem jest niezmiernie wysoki wzrost kosztów produkcji. Koszta te w kopalniach w Wieliczce wzrosły o 300%.

W roku 1922 wyemigrowało z Polski głównie do Ameryki przeszło 22.000 Polaków i z górą 86.000 żydów.

Ceny zboża. W Krakowie płacono dnia 15 b. m. za 100 kg: pszenicy 85.000 mkp., żyta 55.000 mkp., owsa 54.000 mkp., jęczmienia 51.000 mkp., kaszy hreczanej 85.000 mkp.

Kurs marki polskiej w zeszłym tygodniu znowu obniżył się. Dnia 13 bm. płacono w Krakowie za dolara przeciętnie 34,500 mk. za franki francuskie 1.700 mk., za marki niemieckie 2 mk. 10 fen., za korony czeskie 650 mk., za korony austrjackie 33 fen.

Milionówki. Dnia 13 b. m. odbyło się ciągnienie dwóch milionówek. Wylosowane zostały numery: 3.143.453 oraz 3,192.392.

Jeden z najdłuższych mostów w Polsce, most kolejowy na Sanie pod Rozwadowem, otwarty został uroczyście dnia 3 b. m. Most ten znajduje się w historycznym punkcie, niedaleko ujścia Wisły do Sanu, gdzie w roku 1656 uwięziony był przez kilka tygodni wraz z całą swoją armją król szwedzki, Karol.

Przepowiednie pogody na rok bieżący nie są zbyt pomyślne dla rolników. Luty ma być bardzo ciepły. W marcu ma się temperatura obniżyć, tak, że w kwietniu mamy mieć nawet zawieje śnieżne, z końcem zaś tego miesiąca deszcze. Maj ma być suchy i wietrzny, czerwiec słoneczny, lipiec i sierpień przeważnie deszczowe, wrzesień chłodny ale pogodny, październik cieply, listopad od połowy mroźny i śnieżny, grudzień z początku mroźny, potem deszczowy. Ano, będziemy widzieli.

Zmiana temperatury na świecie. Uczeni twierdzą, że stosunki klimatyczne w Europie północnej zmieniają się dość szybko. Zdaniem ich, Ocean Lodowaty północny ogrzewa się. Góry lodowe zmniejszają się w sposób widoczny, foki uchodzą coraz bardziej na północ. Uczeni kanadyjscy zapewniają, że nadejdzie czas, gdy jeziora Kanady zamienią się na uprawne pola.

Straszna śmierć 43 górników. W Mikulczycach, powiat tarnogórski w niemieckiej części Górnego Śląska,

wybuchł dnia 10 b. m. pożar w kopalni węgla z powodu eksplozji zbiornika benzyny. 43 górników, przeważnie Polaków, zostało odciętych i zginęło w płonącej kopalni. Zwłok ich dotąd nie odnaleziono. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo Niemców, właścicieli, żałujących pieniędzy na inwestycje.

Proces przeciw komunistom we Lwowie zakończył się 11 b. m. po 36 dniach trwania. Oskarżeni byli ludzie, przyłapani swego czasu w ruskiej katedrze św. Jura we Lwowie na bolszewickim kongresie. Między innymi oskarżony był Stanisław Królikowski, wybrany w czasie procesu przez bolszewików na posła miasta Warszawy. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Królikowskiego i czterech innych bolszewików na karę trzyletniego ciężkiego więzienia, pięciu zaś na karę po dwa lata ciężkiego więzienia; resztę, 29 osób, trybunał od kary uwolnił.

Ruch strejkowy zaznaczył się w ubiegłym tygodniu w Łodzi i w Białymstoku. W Łodzi strajk się nie udał. W Białymstoku wybuchł strajk generalny w przemyśle włókienniczym. Stanęły wszystkie fabryki sukna w mieście i okolicy.

Katastrofa lotnicza wydarzyła się onegdaj na poznańskiem lotnisku wojskowem. Kapitan Łuszczewski wzniósł się dla lotu ćwiczebnego z porucznikiem Szunejko. Niewiadomo dlaczego samolot runął na ziemię. Kap. Łuszczewski poniósł śmierć na miejscu, por. Szunejkę odwieziono ciężko rannnego do szpitala.

Wielki pożar wybuchł podczas świąt w Mińsku Mazowieckim. Spłonęła doszczętnie fabryka zapałek „Wulkan". Blisko 800 ludzi straciło robotę.

Wypadek na Bugu. Koło wsi Wólka Ubruska w powiecie lubomelskim wydarzyło się onegdaj na Bugu nieszczęście. Wskutek przeciążenia zaczął tonąć prom. Ludzie stłoczeni, szukając ratunku, poczęli rzucać się do wody. Kilkanaście osób dopłynęło do brzegu, 5 jednak utonęło.

Śmierć djabła. O ciekawym wypadku donoszą z Zagłębia Dąbrowskiego. W święto Trzech Króli wracała gromadka wyrostków, przebranych za kolędników, w stanie podchmielonym przez tor kolejowy do domu. Chłopak, przebrany za djabła, dostał się pod koła lokomotywy, które mu ucięły głowę. Śmierci uniknęła natomiast „śmierć" i „król Heród".

Najwyższą szybkość na samolocie osiągnął znany lotnik francuski, Lecointe. Przebył on na swoim aparacie w ciągu jednej godziny przeszło 348 km.

Góra Karmel w Palestynie, znana z pisma świętego, ma się stać miastem ogrodów. Żydzi angielscy opracowali projekt zabudowania tej góry i sprzedają już działki po 15 do 100 funtów szterlingów, za 1 metr kwadratowy. Ciekawość, czy nasi sjoniści będą kupować te działki. Byłoby to bardzo wskazane.

Najbogatszym bolszewikiem na świecie jest niejaki Bross, oczywiście żyd, przebywający w Ameryce. Został on za agitację bolszewicką skazany na 5 lat więzienia. Po wyroku zgłosił się do władz amerykańskich z prośbą, aby go na miesiąc puszczono z więzienia dla uregulowania spraw majątkowych. Przy tej okazji pokazało się, że ten bolszewik ma majątek, wynoszący dwa miljony dolarów. Bolszewiccy komisarze w Moskwie są podobno bardzo krzywi na Brossa, że się z nimi nie podzielił.

Miastem kościołów jest nie Rzym, jakby się wydawało, ale Nowy Jork. W Rzymie jest 366 świątyń, w Nowym Jorku 1.344. Kościołów katolickich jest tam 321, protestanckich 916, bożnic żydowskich 97.

Ceny w Rosji doszły do astronomicznych liczb. Ubranie kosztuje w Moskwie miljard rubli, para butów 200 miljonów rubli, funt masła 15 miljonów rubli, pokój w hotelu 30 miljonów rubli, numer gazety 600.000 rubli.

Liczba żydów w Palestynie wynosi wedle ostatniej urzędowej statystyki 120.000. Żydzi tam stanowią jedną czwartą ludności.

Baczność ludowcy!

W Ropczyckiem: W poniedziałek dnia **5. lutego br.** odbędzie się **w Ropczycach** w sali Rady powiatowej **o godz. 11-tej** przedpoł. **zebranie delegatów i prezesów gminnych Rad ludowych P. S. L., oraz mężów zaufania.** Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich konieczna.

Za Pow. Zarząd P. S. L.: *Fr. Stachnik.*

Listy.

Wierzchosławice, w tarnowskiem. W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się u nas wielkie zebranie. Przybyli ludzie z tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i pilzneńskiego, ogółem w liczbie przeszło 5.000, w tem bardzo znaczna ilość kobiet. Obrady zagaił znany działacz tutejszy, p. Józef Mączko z Wał Rudy, którego wybrano przewodniczącym. Zastępcą przewodniczącego został p. Marcin Liro z Biskupic radłowskich, sekretarzem podpisany. Prez. Witos, powitany burzliwemi oklaskami, w dwugodzinnej mowie przedstawił działalność posłów P. S. Lud. w sejmie, przy wyborach prezydenta Republiki. Skreślił też zabiegi, zmierzające do stworzen[illegible] rządu i wezwał zebranych do wspólnej pracy dla dobra [illegible]ństwa. Witany owacyjnie zabrał następnie głos senator Ścibor, który omówił nikczemną robotę prawicy, nie cofającej się nawet przed groźbą zamachów. Zgromadzeni chórem wykrzyknęli, że wszelkie zamachy przeciw prez. Witosowi potrafią siłą odeprzeć. W sprawie organizacji przemawiali potem pp. Kurek i Dziuk, poczem raz jeszcze zabrał głos prezes Witos i wyjaśnił szczegóły, poruszone przez różnych mówców. Okrzykiem na cześć prezesa i uchwaleniem rezolucji, wyrażającej prez. Witosowi hołd, stwierdzającej, że zdrowie wodza ludu jest zdrowiem ludu, broń, wymierzona przeciw prez. Witosowi, jest bronią przeciw ludowi, oraz okrzykiem na cześć prezydenta Wojciechowskiego zakończono obrady, które wywarły na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

Jan Gdowski.

Radłów. w brzeskiem. Dnia 27 grudnia z. r. odbył się u nas olbrzymi wiec przy udziale 6.000 ludzi z okolicznych wsi. Senator Ścibor przedstawił wyczerpująco położenie państwa, omówił skandaliczne metody roboty endeckiej w Warszawie po wyborze pierwszego Prezydenta Republiki, skreślił program prac Sejmu na najbliższą przyszłość. Uchwalono rezolucję, potępiającą mord na ś. p. Narutowiczu, rezolucję przestrzegającą przed próbami poniewierania prez. Witosa, w obronie którego gotowiśmy zrobić wszystko, oraz rezolucję, wyrażającą votum zaufania prezydjum i Klubowi posłów i senatorów P. S. L. Okrzykiem na cześć prez. Wojciechowskiego i prez. Witosa zakończono obrady.

Jan Zieliński, sekr.

Zaborów w brzeskiem. Niezwykłe zdziwienie wywołała u nas notatka, zamieszczona w 51-szym nrze „Piasta" z zeszłego roku, zarzucająca p. Janowi Majce, prezesowi

naszej Rady ludowej, agitowanie za listą klerykalną i Stapińskiego. Redakcja padła tutaj ofiarą nieuczciwości człowieka, który nie wahał się spotwarzyć p. Majkę, choć wiedział, jak wszyscy wiemy, że p. Majka jako szczery ludowiec pracował dla zwycięstwa listy Nr 1, która to lista otrzymała w naszej wsi prawie wszystkie głosy, bo tylko 2 padły na Nr 13. Stwierdzamy, że zarzuty, zawarte we wspomnianej notatce, odnoszące się do p. Majki, są nieprawdziwe.

Ludowcy.

Gawrzyłowa, w ropczyckiem. Staraniem p. Józefa Kędziora, naszego prezesa, urządziliśmy na Nowy Rok przedstawienie jasełek. Reżyserował p. Marjan Bojda. Obu działaczom za zajęcie się przedstawieniem serdecznie dziękujemy.

Koło młodzieży.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Strojek, I. Gronkiewicz Bolesław: Sprawę oddaliśmy Klubowi posłów, który powinien się nią zająć. Uwagi słuszne. Rzeczywiście, oficerzy podostawali odznaczenia wojskowe prawie wszyscy, a jest tysiące szeregowców, którzy po dwa lata byli na froncie, niegorzej się bili i nie mają żadnego odznaczenia. Tosamo zresztą jest i w innej dziedzinie. Jest mnóstwo ludzi cywilnych, mnóstwo wójtów, którzy i w czasie wojny światowej i w czasie wojn polskich dobrze się przysłużyli państwu, a wiadomo, że jeszcze ani jeden chłop orderu nie dostał. Natomiast faktem jest, że bardzo wysokie odznaczenia podostawali niektórzy urzędnicy, którzy poza mniej lub więcej sumiennem spełnianiem obowiązków nie zrobili dla Polski nic. Nie przywiązuje się zbytniej wagi do odznaczeń, jednak jeżeli one są, to powinny być rzeczywiście rozdzielane wedle zasługi, bez względu na to, kim jest zasłużony. Idzie o to, by był zasłużony. Może i to się nareszcie zmieni. **P. Hałoń, Hermanowa:** Podanie o przyjęcie do cywilnej straży celnej, ostemplowane na 200 marek, wnosi się przez starostwo, w którego okręgu pan mieszka, do Izby skarbowej, na której terenie starostwo się znajduje. Pan więc powinien wnieść do Izby skarbowej w Krakowie. Do podania należy dołączyć metrykę, poświadczenie, że się umie pisać, czytać i rachować, poświadczenie, że się jest obywatelem państwa i że się odbyło służbę wojskową. Podanie ma być potwierdzone przez wójta i urząd parafialny. Przyjmują tylko ludzi od 21 do 35 lat. **J. Kulpa, Milik:** Służba ta jest pewnego rodzaju służbą wojskową. Reklamację pańską powinno wnieść przełożeństwo pana, to znaczy pańska komenda. Jej rzeczą jest postarać się o utrzymanie pana w służbie. **M. Nowak, Witowice górne:** Załatwione w myśl życzenia. **P. Hołowczak, Beńkowa Wisznia:** Gazetę wysyłamy. O maszyny rolnicze zwrócić się do firmy „Potęga" Kraków, Basztowa 10. Maszynkę do strzyżenia włosów może pan sprowadzić z firmy: Halski, Kraków, Sukiennice. **J. Pyzik, Racławice, w gorlickiem:** Zwrócić się do Tow. Szkoły ludowej, Kraków, ul. św. Anny 6. Zadaniem tego Tow. jest tworzenie czytelń ludowych. **P. Bielski, Milcza:** Do policji można być przyjętym po ukończeniu służby wojskowej. W sprawie wyjazdu do Ameryki pisaliśmy już kilkakrotnie, że jechać mogą tylko żony do mężów i dzieci do rodziców i to chłopcy do 14 lat, dziewczęta do 18-tu. Być może, że uzyska się jeszcze możność wyjazdu z Polski dla 2000 ludzi. Gdy to pędzie, ogłosimy w „Piaście" i wtedy trzeba natychmiast bodjąć starania. Musiałby Pan jednak mieć przysłane z Ameryki odpowiednie papiery od krewnych. Kto nie odbył służby wojskowej i jest w wieku popisowym, ten pozwolenia dostać nie może. **J. Sikora, Dąbrowica:** Zwrócić się do Referatu osad żołnierskich, D. O. K., Kraków, Stradom. Powinni odrazu odpowiedzieć. **St. Sikora, Jaworzno:** Państwo pozwala na wyjazd za granicę tym, którzy odbyli służbę wojskową. Ludzi w wieku popisowym za granicę nie puszcza. Do Francji można wyjeżdżać. Wieści o wyjeździe do Anglji są, naszem zdaniem, mylne, bo Anglja ma zadużo bezrobotnych i z pewnością liczby jej nie chce pomnażać. **Stały prenumerator, Dąbrowica:** Pobór rocznika, o który panu chodzi, odbędzie się na wiosnę. Termin zostanie ogłoszony. P. S. L. ma poza „Piastem" następujące pisma: „Wola ludu", Warszawa, Nowy Świat 26. (cena numeru 250 mk.,) następnie „Ludowiec, Gazeta ludowa", Warszawa, ul. Świętokrzyska 17. (cena numeru 200 mk.,) „Włościanin", Poznań, ul. Kwiatowa 2. (wychodzi 3 razy w tygodniu, cena numeru 60 mk, miesięcznie 1500 mk.,) „Sprawa ludowa", Lwów, 3-go Maja 12. (cena numeru 150 mk., kwartalnie 2200 mk.,) wreszcie „Lud polski", Tarnów, Burek 3. (cena numeru 100 mk.) Za słowa uznania i życzenia dzięki. **J. Białogórski, Bączala:** Adres brzmi: Państwowy Urząd pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. **W. Byczek, Osobnica:** Warunki wydawnicze są coraz gorsze i o wydaniu niema co myśleć. Raczej należy lepsze utwory drukować co jakiś czas w pismach ludowych. Gdy pan będzie kiedy w Krakowie, odbierze pan sobie egzemplarz. Posyłać szkoda, bo może zaginąć. **J. B. Poznanka gniła:** Dajemy list, który lepiej ujmuje sprawę, niż wiersz. Prosimy pisywać częściej. **Ł. Koziarz, Sokołów:** Sprawę oddaliśmy Klubowi posłów. Postępowanie niektórych sędziów pozostawia rzeczywiście wiele do życzenia. **W. Hacuś, Iwkowa:** W Poznańskiem gospodarstwa są do nabycia i to po bardzo przystępnej cenie. Ludność tamtejsza odnosi się, niestety, do kolonistów z Małopolski niezwykle nieżyczliwie. To się jednak skończyć musi. Szczegółowe informacje, czego trzeba przestrzegać, by się nie narazić na nieprzyjemności, podaliśmy w nrach 16-tym i 18-tym „Piasta" z roku 1922. Nie możemy tego powtarzać, radzimy więc sprowadzić sobie te numery, a gdy się pan do podanych tam wskazań zastosuje, może pan być zupełnie spokojny. **J. Słowik, Uście solne:** O ile pan odsłużył ustawowe dwa lata, może pan się starać o wyjazd. Jak, o tem zamieszczamy artykuł. **Fr. Wróbel, Solec w bydgoskiem:** Wysyłamy stale. Widocznie ginie na poczcie. Za rozszerzanie dzięki. **K. Sroka, Zielen, ad Wąbrzeźno:** Rozporządzeniem z 15. listopada 1922 Ministerstwo skarbu zarządziło wstrzymanie ściągania podatku od wzbogacenia się, wymierzonego reemigrantom. Trzeba wnieść podanie o zwolnienie. Urząd podatkowy obowiązany jest wydać panu potrzebne dokumenty bezpłatnie. Dotyczące rozporządzenie ministerswa skarbu zamieszczone było w nrze 50-tym „Piasta" z roku 1922. **J. Buchta, Bobrek:** Podatek dochodowy wymierzany jest nie od czystego zysku, jaki każdemu obywatelowi jego warsztat pracy przynosi, tylko od dochodu, jaki ten warsztat przynosi. Zapłacić trzeba. Na artykuł „Ludu kat." była odpowiedź w poprzednim numerze. Sprawą inwalidów Klub posłów naszych żywo się zajmuje. Postawił tę sprawę w swoim programie, mającym umożliwić stworzenie większości i silnego rządu. **J. Tolbiński, Rozkopaczów:** Wysyłamy stale. Jeśli wójt drze gazetę, należy go zaskarżyć do sądu, a zostanie ukarany za kradzież, bo to jest kradzież, gdy się cudzą własność

n
Iiszczy. Za rozszerzanie dzięki. **M. Wie[illegible]aczek, Biesna:** Inwalida ów niech się zwróci do najbliższej Komendy uzupełniającej, a przedewszystkiem do Związku inwalidów w Grybowie. Pomoże mu przytem tamtejszy Sekretarjat P. S. L. **J. Karczmarczyk, Kąty:** Należy wnieść podanie do Ministerstwa przemysłu i handlu, Warszawa, ul. Elektoralna 2., Oddział patentów. Za rozszerzanie dzięki. **Wł. Kawiak, Nienadowa:** Audjencję u prezydenta Rzeczypospolitej może pan otrzymać. Trzeba się zwrócić pisemnie z podaniem sprawy, w jakiej pan się wybiera, do Kancelarji Cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa, Belweder. Stamtąd otrzyma pan zawiadomienie, czy i kiedy pan może być przyjęty. Dopłata 1040 mk. **P. Olechowski, Wł. Czapla, Podgrodzie:** Ludzie w wieku popisowym nie mogą otrzymać pozwolenia na wyjazd za granicę, chyba, że odsłużyli już ustawowe dwa lata, obaj zaś jesteście w tym wieku. Zresztą potrzebne szczegóły podajemy dziś w osobnym artykule. **Koło Młodzieży, Mokrzyszów:** Serdecznie się cieszymy, żeście się zorganizowali. Dziś, niestety, trudno o książki, bo są one bardzo drogie. Zarząd Związku młodzieży Kraków, Plac Szczepański 8. powinien wam dostarczyć najpotrzebniejszych broszur i pism. Zwróćcie się do niego. Za życzenia dzięki. **M. Pela:** Uwagi słuszne. Pisma stają się coraz droższe, jednakże w porównaniu z cenami innych artykułów codziennej potrzeby są tańsze. Numer „Piasta" kosztował w 1914 roku 20 halerzy. Jaje kosztowało wówczas przeciętnie 8 halerzy. Trzeba więc było sprzedać 2 i pół jaja, żeby kupić numer „Piasta". Obecnie numer kosztuje 100 mk. czyli że dziś można kupić gazetę za jedno jaje, podczas gdy przed wojną trzeba było sprzedać na to dwa i pół jaja. W gruncie rzeczy więc ludzie powinni znacznie więcej czytać dzisiaj, niż czytali przed wojną. Na to powinno się zwracać uwagę, bo przedewszystkiem powinni się starać wszyscy o oświatę, a dobra gazeta jest najlepszą drogą do uświadomienia. [illegible] innych narodach niema chłopa na wsi, któryby nie prenumerował nie [illegible] dnika, ale pisma codziennego. W Cze[illegible] [illegible] w każdym domu na wsi znajdzie się nie jedno, ale kilka pism. Tem na gazety ludzie nie żałują pieniędzy i dlatego mają się dobrze. Największą przysługę oddaje ludowi ten, kto rozszerza dobre pisma, kto jedna tym pismom nowych prenumeratorów. Taki człowiek jest oraczem na niwie ludowej i za kilka lat będą mu wdzięczni ci, którzy dziś może pokpiwają, gdy się ich do prenumerowania pisma namawia. **O. Stanisław, Bielany:** Intencja szlachetna, ale utwór słaby pod względem formy. Nie zamieścimy. Za serdeczne słowa szczere dzięki. Wiemy dobrze, że podstawą poprawy stosunków jest wzrost szacunku całego społeczeństwa dla ideałów, tak pięknie ujętych w Chrystusowej religji. Staramy się prowadzić pismo w ten sposob, by szerzyć umiłowanie cnót, a plewić chwasty. **Pos, w Ł.:** Będziemy mogli drukować dopiero wtedy, gdy drukarnie krakowskie zaczną zwyczajną działalność. Dotąd trwa strejk i Bogu dziękujemy, że mimo strejku możemy choć mały numer wydawać. Ubezpieczenie płacić się musi. Jest to nakaz ustawy i ojciec źle robi, nie płacąc, bo z niego ściągną. Ubezpieczenie w razie pożaru przypada oczywiście właścicielowi domu, bo właściciel jest obowiązany do ubezpieczenia. Dopóki ojciec żyje, dopóty nie można dokonywać spłat. Jeśli istnieje testament z roku 1912, a testator żyje, to powinien testament zmienić i wyznaczyć spłaty stosownie do dzisiejszej wartości pieniądza. W sprawie skradzionego z listu dolara trzeba wnieść ostemplowane na 200 marek podanie do Ministerstwa poczty, Warszawa, plac Napoleona, podać, kiedy się list otrzymało i przez kogo był przysłany. **J. Słż, Czarbarówka k. Husiatyna:** Podanie o otrzymanie ogiera należy wnieść do Państwowego stada ogierów w Sądowej Wiszni. W podaniu, ostemplowanem na 200 mk. trzeba podać ilość klaczy do pokrycia, ogólną charakterystykę klaczy, czy są pół krwi, czy robocze, jakiej rasy ogiera pragnie się otrzymać. W sprawie otrzymania buhaja należy się zwrócić do Małopolskiego Tow. rolniczego, Oddział we Lwowie, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Adresować najlepiej wprost do prezesa, posła Jakóba Pawłowskiego. **M. Wójcik, Czarna:** W sprawie przyjęcia do straży granicznej prosimy przeczytać odpowiedź p. [illegible] w Hermanowej na początku niniejszych odpowiedzi. Towarzystwa zdemobilizowanych żołnierzy niema. Są stowarzyszenia inwalidów, znajdujące się w każdem mieście powiatowem. Słaby wzrok można wzmocnić tylko i jedynie przez dobrane odpowiednio przez lekarza okulary. Innych środków niema. O przywróceniu dawnej siły wzroku niema mowy. Najlepiej udać się do kliniki okulistycznej w Krakowie przy ul. Kopernika 35. **T. Zych, Waga w podhajeckiem:** Poruszymy w „Piaście". Oddaliśmy list posłowi Brylowi do zużytkowania w sejmie. Z tymi skandalami raz się musi skończyć. **Czytelnik z Olfinowa:** Na wyjazd do Francji nie trzeba paszportu za 6000 mk. Szczegółowe wiadomości podajemy dzisiaj w osobnym artykule. Jeśli idzie o reformę rolną, to dotąd urzędowo jej nie przeprowadzono, z wyjątkiem dóbr państwowych w Kongresówce. Temu jednak nikt nie zaprzeczy, że dzięki uchwaleniu ustawy o reformie rolnej wielcy obszarnicy zaczęli na gwałt ziemię parcelować, tę nawet, którejby się nie byli nigdy pozbyli. Posłowie nasi muszą przypilnować w nowym sejmie, by ustawa o wy[illegible] reformy rolnej została wykonana. Jeżeli pan sobie jedna[illegible] wyobraża, że reformę rolną da się przeprowadzić za [illegible] miesięcy, za rok lub dwa, to się pan [illegible] myli. [illegible] tak wielkiej zmiany wymagać [illegible] lat. Że wszyscy małorolni i bezrolni nie zostaną odrazu zadowoleni, to pewne. Trudno. Nie odrazu [illegible] zbudowane. [illegible] jeden będzie musiał jeszcze długo czekać. [illegible] Kot[illegible]: Zwrócić się do drukarni „Prawdy", [illegible], ul. Stolarska 6, gdzie tego rodzaju utwory były drukowane.

W sobotę, d. 24-go lutego 1923 r. odbędzie się w sali p. Antoniego Myjaka w Gołkowicach niemiec. o godzinie 10-tej przed południem

Walne Zebranie członków włościańskiej spółki tartakowej w Skrudzinie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1922.
3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie nadzorczej z czynności, rachunków za rok 1922.
4) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdzielenia czystego zysku.
5) Zmiana statutu.
6) Wnioski członków według §. 12.

W razie braku kompletu zebranie odbędzie się tego samego dnia o godz. 11-tej przed południem z tym samym porządkiem.

Stanisław Kurowski, sekretarz.

Wojciech Maciuszek, Prezes.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważniają zgubione lub skradzione dokumenta wojskowe.

1) Jan **Szul**, ur. 1899 r. w Besku, pow. Sanok. 116

2) Franciszek **Broda**, Skołyszów, p. Radymno, pow. Jarosław. 117

3) Leon **Lanner** unieważnia książeczkę wojskową skradzioną wraz z portfelem.

4) Józef **Ludwikowski**, ur. 1898 r. w Wadowicach, przez P. K. U. w Wadowicach.

5) Bronisław **Patyk**, ur. 1898 r. w Tuchowie, p. Tarnów. 137

6) Antoni **Czajka**, ur. 1889 r. w Zbydniowie, pow. Bochnia. 138

7) Jan **Tyrka**, dokumenta wojskowe wystawione w Bielsku. 140

8) Józef **Budzyn**, dokumenta wojskowe 20 p. p. w Krakowie. 141

9) Amand **Neuhoff**, kartę powołania komisji wojskowej w Krakowie. 142

10) Franciszek **Konopek**, dokumenta wojsk. 18 p. p. w Krakowie. 143

11) Jsucher Józef **Mandelbaum**, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne P. K. U. w Wadowicach. 144

12) Emil **Tobis**, Kopanka, dok. wojskowe, wystawione w Krakowie. 145

13) Tomasz **Mączka**, skradzione papiery wojskowe wystawione w Krakowie. 146

14) Józef **Świerada**, dokumenta wojskowe wystawione w Brzesku. 147

15) Jan **Jakubowski**, ur. 1897 r. w Barcicach, pow. Nowy Sącz, z dnia 8 VI. 1921 r., 2 p. Sanok. 149

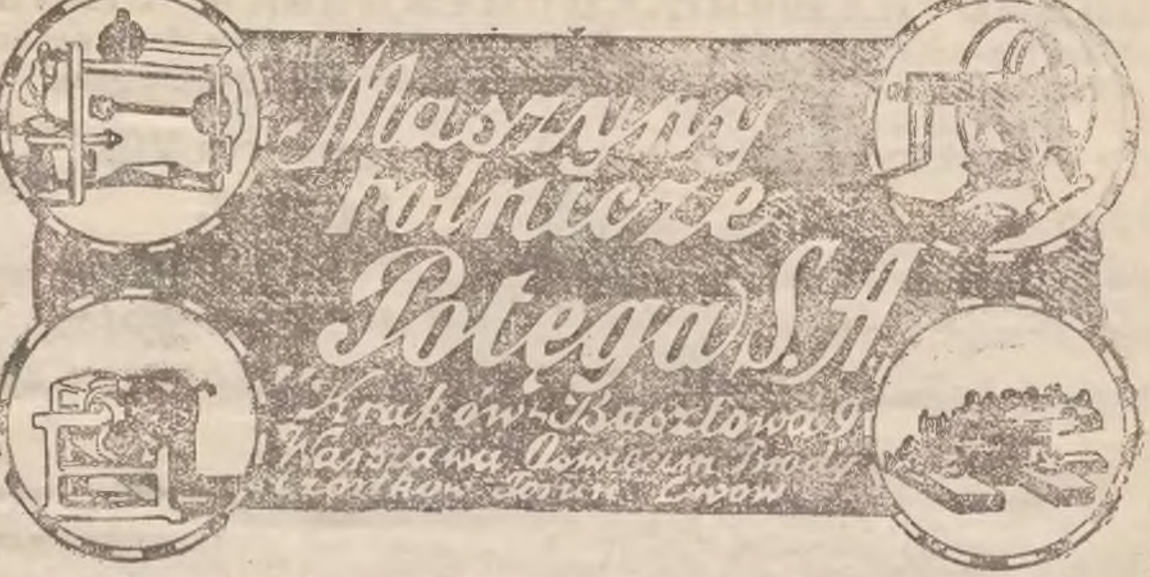
16) Stanisław **Kolbon**, ur. 1896 r. w Woli Kroguleckiej, pow. Nowy Sącz, 1 p. strzel. 150

17) Tomasz **Kondoszek**. ur. 1899 r. w Byczynie, p. Jaworzno, pow. Chrzanów, 17 p. p. 148

18) Marcin **Rybka**, ur. 1894 r. w Borku Nowym, p. Tyczyn, pow. Rrzeszów. 152

19) Jan **Cisek**, ur. 1897 r. w Kamieńcu, pow. Nisko, służył w 26 p. p. B. Z. 153

Unieważnia się papiery wojskowe na nazwisko **Jaworski Maciej.**



32 16 0

WIELKA TANIA WYSPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(wysprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku)

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Piasta" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich **starych zapasów**, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysyłać każdemu Czytelnikowi „Piasta", po cenie własnych kosztów, następujące: zimowe i wiosenne resztki 2 serji, podzielone na 4 gatunki i nadające się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości we wszyskich kolorach,

Te sztuki sprzedawane były u nas po:

GATUNEK: „A"	mkp.	56.900	za 3 mtr.	15.000	za mtr.
„ „B"	„	62.000	„ 3 „	25.000	„ „
„ „C"	„	74.609	„ 3 „	30.000	„ „
„ „D"	„	88.500	„ 3 „	35.000	„ „

Do każdej resztki na żądanie Klijentów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mkp. 25,500, wyższy gatunek po mkp. 28.000 i najwyższy gatunek po mkp. 31.500.

Resztki na palta jesienne lub zimowe.

GATUNEK; „A" mpk. 65.000 na palto
„ „B" „ 75.800 „ „
„ „C" „ 87.500 „ „
„ „D" „ 94.500 „ „
} Materjały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innemi następujące towary: Płótna biało na pościel i bieliznę sztuka po 17 mtr. po 65.000, 69.000 i 75.000 na metry po 4.100 i 4.300 mk. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 14.000 mkp za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne. desenie po 3.800 mkp. i 4.300 za metr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 7.200 i 7.800 mk. za metr.

Czerwone płótno „Tyk" na wsypy nie przepuszczające pierzy po 4.500 i 4.900 mk. za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek mk. 3.000.

Uwaga: Przy zamówieniach na tę tanią wysprzedaż resztek obowiązkowo jet załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2 serji
w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18, m. 20.
Czytelnik „Piasta". Imię i nazwisko
....
Poczta .... Wieś .... Nr domu ....
Powiat .... Ziemia ....

Ważne styczeń 1923 r.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tego jednego miesiąca.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Piasta" otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„Warszawska Spółka Manufakturowa"

Warszawa, ulica Jasna L. 18—20, telef. Nr 243-80 i 171-28.

Przybywającym do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA: W razie gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

OSTRZEŻENIE. W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego upraszamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej:

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA, Warszawa, ul. Jasna 18—20.

która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych klijentów, o czem świadczą tysiące podziękowań gorących, napływających do naszej firmy. 109 1 2

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.